



GRZESZNE

Seksowny duel . tom 2

GIERKI

LAURELIN PAIGE



LAURELIN PAIGE

GRZESZNE

Seksowny duet. Tom 2

GIERKI

PRZEŁOŻYŁ

Grzegorz Gołębski



TYTUŁ ORYGINAŁU:

Dirty Sexy Games

Redaktor prowadząca: Marta Budnik

Wydawca: Agata Garbowska

Redakcja: Ewa Kosiba

Korekta: Beata Wójcik

Opracowanie graficzne okładki: Łukasz Werpachowski
Zdjęcie na okładce: © Pindyurin Vasily/Shutterstock.com

Projekt okładki: © Laurelin Paige

DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2018 Laurelin Paige.

Copyright © 2020 for the Polish edition by Wydawnictwo Kobiectwo Łukasz Kierus

Copyright © for the Polish translation by Grzegorz Gołębski, 2020

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2020

ISBN 978-83-66611-49-8



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/kobiece



www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo Kobiectwo

E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie

www.wydawnictwokobiece.pl

I

Elizabeth

- JESTEŚ MĘŻATKĄ! - wykrzyknęła moja babcia Nana, gdy weszłam do lobby hotelu. Przytulając mnie, pękała ze szczęścia, tak samo jak jej córka Becky, która już czekała, by również mnie wyściskać.

Zamrugałam szybko, próbując powstrzymać łzy frustracji. Część z nich mogłaby znaleźć ujście jako wyraz emocji, jednak czułam, że tama w każdej chwili może pęknąć. Moja rodzina na pewno zorientowałaby się, że coś jest nie tak.

Musiałam się wziąć w garść.

Skupiłam się na głosie Nany i jej zapachu – ciepłym, znajomym i dobrym – i próbowałam zapomnieć o wojnie toczonej z nowym mężem.

Gorzej było z matką, która od razu domyśliła się, że jest źle.

- Co się dzieje? - wyszeptała mi do ucha, biorąc mnie w objęcia.

Od odpowiedzi uratowała mnie Lee Ann Gregori, specjalistka od organizacji ślubów.

– Elizabeth! – zawołała. – Czekamy na ciebie!

Spojrzałam ponad ramieniem matki. Czekali na mnie fotograf i mój mąż, Weston King. Stali nieopodal, choć równie dobrze mogli się znajdować na innym kontynencie.

W teorii ceremonia, która odbyła się niecałe pół godziny wcześniej, zbliżyła nas do siebie, lecz słowa, które wypowiedział przed chwilą – „Nie mogę jechać z tobą” – stworzyły między nami przepaść.

Starłam zabłąkaną łzę z policzka i uściśkałam mamę.

– Wszystko w porządku – skłamałam. Po pięciu miesiącach udawania powinnam być mistrzynią kłamstwa, jednak dziś było to trudniejsze niż kiedykolwiek. Może dlatego, że sama już nie wiedziałam, co udaję, a czego nie. Ślub był w końcu prawdziwy. Dla nas obojga, jak się okazało.

Ale związek? Z tym było gorzej.

Jednak jeśli chciałam przekonać mojego kuzyna Darrella, że to wszystko nie było szaradą, musiałam udawać, że w związku też jest dobrze.

Ruszyłam przed siebie z uniesioną głową i uśmiechem na ustach. Nikt oprócz mamy nie mógł się zorientować w sytuacji.

– Zdjęcie z choinką w tle byłoby super – zasugerowała Lee Ann, a fotograf przyklasnął jej pomysłowi i ustawił mnie i Westona w odpowiednim miejscu. Zrobił kilka ujęć w różnych pozach. Nie byłam w stanie spojrzeć Westonowi w oczy, więc zmusiłam się, by skupić wzrok na

jego nosie i brwiach. Wiedziałam, że to, co ujrzę w jego oczach, mi się nie spodoba.

On również wydawał się skępowany.

– Są jacyś sztywni, nie uważasz? – wyszeptał fotograf do Lee Ann.

– Po prostu starają się, żeby było uroczyście – usprawiedliwiła nas Lee Ann. Biedaczka pewnie nie wiedziała, co o nas myśleć, ponieważ ciągle się sprzeczaliśmy.

Może Weston także go usłyszał, bo nagle się wyluzował i do następnego zdjęcia przytulił mnie i pocałował. Frustracja i złość na niego za traktowanie mnie jak emocjonalne jojo sprawiły, że chciałam go odepchnąć. Nie potrafiłam jednak mu się oprzeć. Nigdy. Zarzuciłam mu ramiona na szyję i zatraciłam się w pocałunku. Powtarzałam sobie, że na pewno później mi wszystko wyjaśni. Przecież chce ze mną być, a ja chcę być z nim. Coś wymyślimy.

Kiedy się odsunął, popatrzyłam na niego, szukając w jego twarzy potwierdzenia, jednak w jego oczach było coś obcego, odległego.

– Westonie? Nadal możemy coś wymyślić...

– Nie teraz. – Pokręcił głową.

– A my gdzie mamy stanąć? – zapytał znajomy głos zza pleców fotografa.

Oderwałam wzrok od Westona i zorientowałam się, że do naszych rodzin dołączył kuzyn Darrell. Zebrali się do zdjęć grupowych.

To dla niego zorganizowaliśmy tę całą farsę. Gdyby nie obawa, że podważy ważność małżeństwa, pobralibyśmy się z Westonem potajemnie w urzędzie miasta.

Co oznaczało, że zapewne Weston znów odgrywał rolę. Na pewno zobaczył Darrella i zaimprovizował ten pocałunek na jego użytek.

Cóż, przynajmniej w tym aspekcie mogłam na niego liczyć.

A jeśli chodzi o to, co go trzymało w Nowym Jorku i nie pozwalało mu wyjechać ze mną do Francji – liczyłam na to, że powie mi o tym później. Mogła to jednak być złudna nadzieja – w końcu nigdy wcześniej się przede mną nie otwierał. Nawet nie wyjaśnił mi, o co chodziło w jego napiętych stosunkach rodzinnych.

Lepiej było nie liczyć na zbyt wiele.

Zdjęcia grupowe łatwiej dało się znieść. Choć nadal stałam z Westonem i czułam ciepło jego ciała, obecność mojej rodziny pomogła mi szczerze się uśmiechnąć.

Wkrótce sesja zdjęciowa dobiegła końca.

– Idziemy! – wykrzyknęła Lee Ann, wciąż w roli sierżanta. – Według planu pora na przyjęcie weselne.

Weston podążył za nią, pragnąc oderwać się od swoich namolnych rodziców. Darrell chwycił mnie za łokieć, nim zdążyłam uciec. Włosy stanęły mi dęba na karku. Ostatnim razem, gdy ze mną rozmawiał, był bardzo nie miły. Nie spodziewałam się, że dziś będzie inaczej. Zaskoczył mnie jednak, mówiąc:

– Elizabeth, muszę powiedzieć, że niespodzianką dla mnie jest wasza szczerłość. Ty i King wydajecie się naprawdę kochać. Na waszym filmiku porno z klubu ciężko było to stwierdzić.

Okazało się, że nie byłam w nastroju na to, tak samo jak na jego wyżywanie się na mnie. Poczułam się jak

oszustka bardziej niż wtedy, gdy oskarżył mnie o rozstawianie nóg na filmiku, który określił jako porno. Zresztą wtedy to było udawane.

Dziś jednak Darrell był moim najważniejszym gościem. Jeśli nie uda mi się go oszukać, reszta się nie liczyła.

Westchnęłam i spojrzałam na niego.

– Co muszę zrobić, by cię przekonać, że jestem naprawdę szczęśliwa z Westonem? – Mój ton nie świadczył o tym, że byłam szczęśliwą panną młodą, ale na swoje usprawiedliwienie miałam fakt, że kuzyn nagabywał mnie nawet w dzień mojego ślubu.

– Poczekajmy, aż się urządzą i dojdzie do skutku przekazanie firmy w twoje ręce – odparł Darrell. – Dziś daliście niezły popis.

Zemdliło mnie. Ostatnia rozmowa z Westonem rozwiała moje nadzieje na urządzenie się razem.

Ale przecież nigdy tego nie zakładałam. Wszystko szło zgodnie z planem, choć czułam się jak ofiara wypadku komunikacyjnego.

– Nie masz powodu do zmartwień – odrzekłam ze sztucznym uśmiechem. Obróciłam się na pięcie i ruszyłam na poszukiwanie mojego męża.

Po wejściu na salę zmusiłam się, by zapamiętać o stawce, o jaką toczyła się gra, i dręczących mnie pytaniach. Weston i ja rozdzieliliśmy się, aby porozmawiać z gośćmi. Mimo że nie taki był plan, okazało się, że dobrze się złożyło. Łatwiej było mi zapamiętać o wszystkim bez niego u boku. Zapamiętać o tym, jak nagle wyznał mi uczucia podczas ceremonii zaślubin. O tym, jak

zapewnił mnie później o ich szczerości. I jak powiedział, że nie możemy żyć razem.

Wszystko szło dobrze do momentu, gdy podeszłam do Jepsona Arndta, starego przyjaciela mojego ojca i skarbnika Dyson Media – firmy, którą wkrótce miałam przejąć.

– Jestem niezwykle ciekaw twoich planów związanych z firmą – zagaił, sprawiając, że znów poczułam się podenerwowana. Czy byłam gotowa na tego typu pytania? I na przejęcie firmy? Weston szkolił mnie już od paru miesięcy, jednak nadal wielu rzeczy nie wiedziałam. Jepson miał ponad pięćdziesiąt lat i olbrzymie doświadczenie. Teraz miałam zostać jego szefową, choć byłam o ponad połowę młodsza od niego, a moje jedyne doświadczenie wynikało z lekcji i testów Westona. Jakim cudem myślałam, że dam sobie radę?

Arndt postanowił jednak zmienić temat.

Na znacznie gorszy.

– Nie chcę ci w dzień ślubu zawracać głowy sprawami biznesowymi. Zostawmy to sobie na inną okazję. Może spotkamy się wkrótce w cztery oczy? Zostajesz w kraju, czy przeprowadzisz się do Francji jak twój ojciec?

– Ja... My... – Nie byłam na to przygotowana. Owszem, spodziewałam się, że ludzie będą pytać o miesiąc miodowy, ale nie o to, co dalej. Weston i ja nie planowaliśmy żadnego „dalej”. Oczywiście zakładaliśmy powrót do Nowego Jorku, gdzie zaczęłabym proces przejmowania firmy. W pewnym momencie wyjechałabym do Francji. Weston zostałby w Stanach, a ja poinformowałabym wszystkich, że dołączy do mnie później.



WYDAWNICTWO
KOBIECE

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 www.facebook.com/kobiece



ul. Andersa 40A
15-113 Białystok

e-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

tel. 731-019-059